

Ks. Przemysław Artemiuk: Czym jest dogmat i dlaczego za dogmatyczne uznano twierdzenie o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny?

Między życiem duchowym i dogmatami istnieje „organiczna więź”. Oznacza to, że dogmaty są światłem na drodze wiary, nadają jej pewność. Z drugiej zaś strony, człowiek, którego życie jest prawe, dzięki rozumowi i otwartości serca jest przygotowany na przyjęcie prawd wiary. Czym jest w swej istocie Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny? – pisze ks. Przemysław Artemiuk w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Wniebowzięta”.

Słowo „dogmat” lub pochodząca od niego forma przymiotnikowa „dogmatyczny” może wielu kojarzyć się dzisiaj pejoratywnie. Spróbujmy zatem, wyjaśniając ten termin, pozbyć się negatywnych konotacji. Zaczniemy od uwag G.K. Chestertona [1]. W krótkim eseju z roku 1906, opublikowanym na łamach *Daily News*, uchwycił on istotę niezrozumienia tego terminu. „Ludzie mówią dzisiaj, wyjaśnia angielski apologeta, że należy odtrącić dogmaty i że wszyscy powinni zgadzać się jak bracia. Ale z czym mogą się wszyscy zgadzać, jeśli nie ze wspólnym dogmatem? Skoro się zgadzamy, musimy zgadzać się z jakimś twierdzeniem, chociażby takim, że kot chodzi na czterech łapach. Jeśli dogmat jest fałszywy, trzeba go odtrącić; lecz w takim razie nie mówmy, że odtrącamy dogmat – mówmy, że odtrącamy fałsz. A jeśli dogmat jest prawdziwy, co innego można zrobić, jak tylko przekonywać ludzi, by się z nim zgodzili?”

W powszechnym rozumieniu dogmat, to opinia, dekret, twierdzenie, które jest niezmiennie, trwałe, a zarazem potwierdzone przez jakiś autorytet. W starożytnej Grecji terminem tym określano najpierw postanowienia władz państw-miast, czyli *polis*. Później zaś tezy wypracowane i obowiązujące w poszczególnych szkołach filozoficznych. W religioznawstwie przyjęło się uważać za dogmatyczne, a zatem konstytutywne, mity kształtujące daną religię.

Przeczytaj także: Obrona racjonalności wiary według Johna H. Newmana

Z perspektywy katolickiej dogmat to prawda przez Boga objawiona i jako taka podana do wierzenia przez nieomylny Urząd Nauczycielski Kościoła. Pozostaje ona wiążącą raz na zawsze dla wszystkich wierzących. Katechizm Kościoła Katolickiego z kolei stwierdza: dogmaty definiuje Urząd Nauczycielski Kościoła poprzez władzę otrzymaną od Chrystusa. On też zobowiązuje wiernych, aby przez wiarę nieodwołalnie przyłgnęli do prawdy zawartej w Objawieniu i do prawd, które z niej wypływają. Po drugie, autorzy Katechizmu wskazują, że między życiem duchowym i dogmatami istnieje „organiczna więź”. Oznacza to, że dogmaty są światłem na drodze wiary, nadają jej pewność. Z drugiej zaś strony, człowiek, którego życie jest prawe, dzięki rozumowi i otwartości serca jest przygotowany na przyjęcie prawd wiary. Po trzecie w końcu, dogmaty wykazują, pomimo różnorodności, wzajemną spójność, która ma swoje źródło w Objawieniu Chrystusa. Dlatego widząc ich wielość, możemy rozpoznać równocześnie porządek, swoistą hierarchię prawd nauki katolickiej [2].

Zdaniem G.K. Chestertona, dogmaty są niezbędne, aby można było sensownie żyć. Stanowią bowiem fundament, na którym budujemy wiarę.

Przechodząc bezpośrednio do dogmatu o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny [3], E. Adamiak zauważa, że pontyfikat Piusa XII „można traktować jako apogeum epoki maryjnej i zarazem początek jej schyłku”. Kluczowe wydarzenia tego czasu to poświęcenie świata Najświętszemu Sercu Maryi, które dokonało się w roku 1944, ustanowienie w roku 1954 Roku Maryjnego w stulecie dogmatu o niepokalanym poczęciu Maryi, równoczesne ogłoszenie Jej królową wszechświata, a przede wszystkim dogmat o Wniebowzięciu Maryi. Myśląc zatem o teologii maryjnej Piusa XII, należy widzieć ją w perspektywie drogi zmierzającej do zdogmatyzowania tej ostatniej prawdy. Zabiegi asumpcjonistów, czyli zwolenników wniebowzięcia Maryi, odnoszą skutek. Ich argumentacja skoncentrowana nie tyle na teologicznym uzasadnieniu prawdy, ile raczej ukazaniu chwały nieba w której, jak wierzą, przebywa Matka Jezusa, okazuje się słuszna. Papież Pius XII po namyśle teologicznym połączonym ze studiami oraz czasem konsultacji z biskupami uroczyście wypowiada się na ten temat.

Czym jest w swej istocie Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny? Spójrzmy na ten fakt szerzej, przyjmując jako punkt wyjścia wypowiedź Piusa XII. Wniebowzięcie Maryi to zarówno najmłodszy dogmat Kościoła katolickiego, jak i prawda wiary mająca starożytny rodowód. Dogmat ogłosił uroczyście papież Pius XII 1 listopada 1950 w konstytucji apostolskiej *Munificentissimus Deus*. Stwierdził wówczas: „Dla tej przyczyny dostojna Matka Boga «jednym i tym samym aktem Bożej

woli» złączona odwiecznie w tajemniczy sposób z Jezusem Chrystusem, Niepokalana w swym poczęciu, w Boskim swym macierzyństwie nienaruszona dziewica, wielkodusznie współdziałająca z Boskim Odkupicielem, który odniósł pełny tryumf nad grzechem i jego następstwami, osiągnęła wreszcie to jak gdyby najwyższe uwieńczenie swoich przywilejów przez to, że zachowana została od skażenia grobowego i tak jak Syn Jej, zwyciężywszy śmierć, z ciałem i duszą wzięta została do niebiańskiej chwały, gdzie ma jaśnieć jako Królowa po prawicy tegoż Syna swojego, nieśmiertelnego Króla wieków” (nr 44).

Przeczytaj także: Blaise Pascal jako apologeta chrześcijaństwa

Zdaniem Benedykta XVI istota tej prawdy wiary jest następująca: „wierzymy, że Maryja, podobnie jak Chrystus jej Syn, przewyciężyła już śmierć i króluje w chwale niebieskiej w pełni swojej istoty, «z duszą i ciałem»”. Papież, wyjaśniając treść dogmatu, dodaje: „Matka Boża jest do tego stopnia włączona w misterium Chrystusa, że w całej pełni swej osoby dostępuje udziału w zmartwychwstaniu swego Syna już po zakończeniu życia ziemskiego; doświadcza tego, czego my oczekujemy na końcu czasów, kiedy zostanie pokonany «ostatni wróg», śmierć (por. 1 Kor 15,26); doświadcza już tego, co wyznajemy w *Credo*: «Wierzę w ciała zmartwychwstanie i życie wieczne»”.

Wprawdzie dogmat o Wniebowzięciu został ogłoszony w roku 1950, ale mówimy tutaj o starej prawdzie, „która jest obecna już w pierwotnym ujęciu kwestii maryjnej”. Potrzeba było jednak czasu, aby zajaśniała ona w całej pełni. Śledząc historię tego dogmatu, musimy ze smutkiem zauważyć, że teksty Nowego Testamentu nie dostarczają żadnych informacji, „w oparciu o które można wnioskować, że nastąpiło takie zdarzenie lub wyróżnienie po końcu ziemskiego życia Maryi. Jest

jednak charakterystyczne, że wierni interesowali się końcem życia Maryi, wyczuwając rodzaj tajemnicy, do której rozwiązania się jednak nie poczuli”.

Zmarły w roku 403 Epifaniusz z Salaminy, autor *Panarionu*, uważał, że „Maryja zniknęła z ziemi po śmierci bez naruszenia swojej cielesnej powłoki”. Podobnie myśleli inni chrześcijanie, nie dopuszczając w przypadku Matki Bożej możliwości zwykłej śmierci. W liturgii bizantyjskiej w VI wieku pojawia się święto Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny, które inspirowało kaznodziejów do tworzenia homilii poświęconych tej tajemnicy, a pośrednio do szukania przez nich argumentów przemawiających za tą prawdą wiary. Piewcy Wniebowzięcia, znając dobrze apokryfy dotyczące śmierci Maryi, postanowili w sposób realistyczny, opierając się na Biblii, opowiadać o tajemnicy *Assumptio*, czyli Wniebowzięcia. Odrzucając legendarne historie, zapisane w apokryfach, nie lekceważyli prostej ludowej pobożności, która była dowodem *sensus fidei* ludu. „Pewną rolę odegrała tu również myśl teologiczna, zakładająca, że przedłużeniem idei o nietkniętym ciele Maryi (czyli dziewictwie Matki Bożej) jest przekonanie, że Jej ciało po śmierci nie uległo rozkładowi”.

Ślady apokryficznych wątków możemy odnaleźć w greckich tekstach o Wniebowzięciu. Kościół rzymski z kolei w *Decretum Gelasianum* (połowa VI w.), formułując tę prawdę wiary, odrzucił je całkowicie. U Greków, Jana a Salonik, Andrzeja z Krety, Theoteknosa z Livii pewne elementy apokryficzne zostają umiejętnie wplecione w całość rozważań. Ostatni z wymienionych teologów, biskup Livii, „po raz pierwszy przytacza teologiczne uzasadnienia, na podstawie których należy przyjąć stanowisko potwierdzające wyjątkowy koniec ziemskiego życia Matki Bożej. Biskup przypomina o zmartwychwstaniu i

wniebowstąpieniu Jezusa i wnioskuje w odniesieniu do Maryi, że: «Jeżeli On (Jezus) dał swoim Świętym całe królestwo niebieskie i za pomocą jednego słowa otworzył dla rozbójników bramy raj, to tym bardziej uczynił to dla tej Kobiety, którą sam stworzył i z której przyjął ciało»”.

Argumentację za wniebowzięciem teologowie greccy formułują na podstawie wcielenia, niepokalanego poczęcia i dziewictwa Maryi. „Połączenie wszystkich tajemnic maryjnych w jedną całość, stwierdza L. Scheffczyk, daje pełny obraz i wyostrza spojrzenie na istnienie jeszcze jednej głębszej cechy charakterystycznej dla postaci Maryi będącej rodzajem pomostu i drogowskazu łączącego dzień dzisiejszy z wiecznością”. W kazaniu Modesta (VI w.), patriarchy Jerozolimy, taka perspektywa dominuje. Łączy on macierzyństwo i wieczne dziewictwo Maryi oraz wiąże je z Wniebowziętą. „O cudowne odejście pełnej chwały Matki Bożej, wyznaje, która również po urodzeniu Syna była nietkniętą Dziewicą i której ciało złożone w grobie nie uległo rozkładowi, gdyż zostało ono przed tym ochronione poprzez Wszechmocnego Zbawcę, który się z Niej narodził”. To wyznanie wiary włączy do tekstu konstytucji apostolskiej z roku 1950 papież Pius XII.

Przeczytaj także inne teksty Ks. Przemysława Artemiuka

L. Scheffczyk, podsumowując najwcześniejsze świadectwa dotyczące Wniebowzięcia, podkreśla, że na ich podstawie prawda ta weszła do kanonu wiary, „a odnosi się do wyjątkowego końca ziemskiego życia Maryi, w wyniku którego została Ona przez swojego Syna wzięta do nieba”. Ponadto, w źródłach tych „wyraźnie widać, jaki wpływ na wzmocnienie wątku maryjnego miało połączenie wątku o wniebowzięciu Maryi Panny i podkreślenie jej wyjątkowej pozycji jako uprzywilejowanej kobiety w dziele zbawienia”.

Zdaniem niemieckiego teologa teksty apokryficzne miały raczej znikomy wpływ na wyłanianie się dogmatu. Przyczyniły się za to do zainteresowania samym motywem wniebowzięcia Maryi. Źródłem misterium Wniebowzięcia było raczej święto obchodzone na cześć Maryi, nazwane „Dniem pamięci Matki Bożej”, które powstało niezależnie od apokryfów. W VI wieku przekształciło się w święto Zaśnięcia.

W formowaniu się argumentacji mariologicznej ważne miejsce odegrał również poaugustyński traktat maryjny, zatytułowany „O Wniebowzięciu Błogosławionej Maryi Dziewicy”, datowany na koniec XI wieku. W tekście tym autor, „powołując się na głębszy sens Pisma Świętego, przywołuje różne okoliczności jako dowody, które z czasem przyjmą nazwę «wydedukowanego sensu» wiary, dowodząc prawdy, że: «Maryja jest w Chrystusie i z Chrystusem», bierze przy tym pod uwagę nie tylko Jej duszę, lecz również ciało”.

L. Scheffczyk stwierdza, że „to nastawienie opowiadające się za prawdą wniebowzięcia okazało się pomimo wszelkich teologicznych zastrzeżeń stanowiskiem obowiązującym w przyszłości. Znalazło ono swoje ostateczne potwierdzenie w momencie ogłoszenia dogmatu w roku 1950. Tak brzmią najważniejsze słowa wspomnianej bulli: «Ogłaszamy, stwierdzamy i definiujemy, że chodzi tutaj o prawdę wiary objawioną przez Boga: Błogosławiona Matka Boża i Dziewica Maryja została po zakończeniu swojego ziemskiego żywota z duchem i ciałem wniebowzięta w pełnej chwale»”.

Maryja w momencie zakończenia swojego żywota „została natychmiast i całkowicie okryta chwałą”, poddana całkowitemu przemienieniu. Wydarzenie to stało się przykładem dla całej ludzkości, „która nie osiągnęła jeszcze doskonałości i dlatego nie została całkowicie zbawiona”. Wniebowzięcie Maryi, stwierdza papież Paweł VI w adhortacji apostolskiej „Marialis Cultus” z roku 1974, jest zatem uroczystością „przez którą Kościołowi i społeczności ludzkiej zostaje przedstawiony obraz i niosący pociechę dowód, które pouczają nas, że spełnia się ostateczna nadzieja”.

Zrozumiałym pozostaje więc to, zauważa L. Scheffczyk, że „Maryja została, w świadomości wiernych Kościoła, uznana za największą orędowniczkę uzyskania łaski i błogosławieństwa Bożego, gdyż poprzez Jej miejsce u boku Syna praz łagodną moc jest Ona najlepszą pośredniczką między Bogiem a człowiekiem”.

Wracając zaś do nauczania Piusa XII, należy zauważyć, co czyni J. Królikowski, że „w wielu opracowaniach dotyczących doktryny [tego papieża] o wniebowzięciu, niejednokrotnie pojawia się upraszczające stwierdzenie, że została w niej uwzględniona wyłącznie perspektywa osobista. Widzi się więc w zaproponowanym przez niego ujęciu odniesienie wniebowzięcia tylko do Maryi, wskazujące na nie jako konsekwencję powierzenia Jej przez Boga misji Matki Bożej. Konsekwencją takiego ujęcia miałyby być nieuwzględnianie ani perspektywy chrystologicznej, ani eklezjalnej i eschatologicznej, która została zauważona dopiero w nauczaniu soborowym. Fakty okazują się jednak inne. Z uważnej i całościowej lektury nauczania Piusa XII o wniebowzięciu Maryi wyłania się pełny obraz tej prawdy, który Sobór

Watykański II, daleki od zaciemniania zasług Papieża, wykorzystał jako podstawę i pełne uzasadnienie doktryny zawartej w VIII rozdziale konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*”.

Ks. prof. Przemysław Artemiuk

Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień” [498]: „Wniebowzięta”

[1] Zob. G.K. Chesterton, *Obrona świata*, Warszawa-Ząbki 2006, s. 189-191.

[2] Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, nr 88-90.

[3] W dalszej części artykułu wykorzystuję następujące prace: Benedykt XVI, *Matka Boga. Maryja w wierze Kościoła*, Kraków 2019, s. 161-189; E. Adamiak, *Traktat o Maryi*, Warszawa 2006, s. 197-199; J. Królikowski, *Wniebowzięcie Maryi jako droga do odkrywania ojcostwa Boga*, „Salvatoris Mater” 1/1/1999, s. 141-157; tenże, *Wniebowzięcie Bogarodzicy Maryi a chrześcijańska perspektywa eschatologiczna*, „Salvatoris Mater” 2/4/2000, s. 107-123; L. Scheffczyk, *Maryja. Matka i Towarzyszka Chrystusa. Podręcznik mariologii*, Kraków 2004, s. 153-171.

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
